Nr 513. Kraków, Czwartek 10 Listopada 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłano po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Sytuacya w Sejmie.

(Telefonem.)

Lwów, 10 listopada.

„Gazeta Narodowa“ donosi o sytuacyi sejmowej: Widocznie wiadomości, jakie nadeszły z Wiednia, a które musiały Ukraińcom odebrać nadzieję, aby rząd centralny był skłonny do wywarcia jakiegoś nacisku na polskie stronnictwa na korzyść Ukraińców, wpłynęły na nich otrzeźwiająco. Zgłosili się też oni do namiestnika z prośbą o interwencyę, aby wczorajsze posiedzenie zamknięto i raz jeszcze nawiązano rokowania. Prośbie zamknięcia posiedzenia kluby polskie odmówiły, gdyż, jak słychać, marszałek w odpowiedzi na apel Lewickiego podniósł, że kontynuowanie dyskusyi budżetowej w niczem nie przeszkadza rokowaniom kompromisowym. Zresztą Sejm ma zbyt mało czasu, aby przerywać obrady. Ponadto posłowie ruscy, po smutnych doświadczeniach sobotnich nie mogą się łudzić, aby mogli znaleźć po stronie polskiej tyle zaufania, ile potrzeba go do spełnienia ich życzeń.

Drugiej prośbie ruskiej o nawiązanie próby porozumienia polskie stronnictwa nie odmówiły, aby raz jeszcze zaświadczyć o swej dobrej woli.

„Gazeta Narodowa“ kończy: Jest pewnem, że wszelkie dalsze rokowania polsko-ruskie, o ile wdrożone zostaną, mogą być prowadzone tylko w normalnych warunkach, przy równoczesnej normalnej pracy Sejmu, a nigdy pod naciskiem teroru ukraińskiego.

Wiedeń, 10 listopada.

„W. Allgem. Zeitung“ ogłasza rozmowę z drem Głąbińskim, który w sprawie sytuacyi w Sejmie galicyjskim oświadczył, że rokowania z Rusinami pod presyą nie odbędą się. Budżet — mimo obstrukcyi — będzie załatwiony, będą też uchwalone zasady reformy wyborczej.

Rokowania polsko-ruskie.

Lwów. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie prezesów klubów polskich i ruskich przy udziale marszałka i namiestnika. — Brakowało pos Głąbińskiego i Stapińskiego. Obaj bowiem bawią w Wiedniu. Na posiedzeniu tem domagał się pos. Lewicki podwyższenia liczby mandatów ruskich i sprecyzowania przez większość polską reszty postulatów ruskich.

Pos. Korol wyraził zdanie, że obecnie trzeba załatwić budżet, a potem przystąpić do reformy wyborczej.

Ze strony polskiej oświadczono, że na posiedzeniu tem nie mogą być załatwione żądania Ukraińców, albowiem brak na niem Głąbińskiego i Stapińskiego i zwrócono przytem uwagę, że Rusini w kuryi wiejskiej, licząc najkorzystniej dla nich, otrzymali jeden mandat więcej, aniżeli im się należy według statystyki. Zaznaczono też, że wśród stronnictw polskich panuje wielkie rozgoryczenie z powodu postępowania Rusinów.

Ostatecznie rokowań z Rusinami nie zerwano ale i nie powzięto żadnych uchwał. Następne posiedzenie prezesów polskich i ruskich ma się odbyć dzisiaj. Pos. Głąbińskiego zawezwano telegraficznie a pos. Stapiński deponował, że dziś przybędzie do Lwowa.

Stanowisko Rusinów.

Lwów. Wczorajsze „Diło“ zamieściło artykuł p. t. „Program polskiej dyplomacyi“. Notując oburzenie prasy polskiej z powodu stanowiska zajętego przez posłów ukraińskich, tłomaczy ich „Diło“ w ten sposób:

Przypuśćmy nawet, że polskie propozycye byłyby odrazu do przyjęcia, to i wtedy na porządek dzienny musiałoby przyjść przedewszystkiem ustawowe zaalizowanie tych propozycyj, bo przecież platformą naszego klubu jest: najpierw sprawiedliwa dla nas reforma wyborcza, a potem budżet. Otóż gdyby propozycye obejmowały nawet załatwienie reformy wyborczej i związanych z nią zmian statutu krajowego, to najpierw musiałyby one wejść na porządek dzienny, bo przecież sejmowa większość polska nie może być tak naiwną, aby myślała, że możemy jej wierzyć na słowo.

Gdy więc propozycye z naszego stanowiska nie nadawały się do przyjęcia, to tak samą widoczną i zrozumiałą jest rzeczą, że najpierw powinny nastąpić dalsze rokowania, a potem, na wypadek porozumienia, zamienićby można było to porozumienie w ustawę i dopiero wtedy, gdyby domagania strony, która obstruuje budżet, były spełnione, mógłby wejść na porządek dzienny budżet.

Następnie atakuje „Diło“ pisma demokratyczne i powiada:

Niech ci panowie nie zapominają, że reforma wyborcza musi być sprawiedliwą także dla naszego narodu. Przecież nie walczymy o to, aby nad nami zamiast Badenich i Bobrzyńskich mieli panować Głąbińscy i Rutowscy, a choćby Stapińscy i Wysłouchy.

Rada Narodowa.

Lwów. Posiedzenie Rady Narodowej zwołano na piątek, na godz. 5 po południu.

Lwów. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komisyi parlamentarnej prawicy i komisyi parlamentarnej lewicy, poczem odbyło się posiedzenie lewicy. na którem pos. Leo zdał sprawę z posiedzenia prezesów klubów, poczem omawiano sytuacyę.

Posiedzenie Sejmu.

(Telefonem.)

Lwów, 10 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu po przystąpieniu do dyskusyi budżetowej zabrał głos pos. Górski i przemawiał podczas muzyki obstrukcyjnej Rusinów. Mowca stwierdzał, że rozprawa tegoroczna nad budżetem odbywa się wśród szczególnych warunków, gdyż po pierwsze obrady Sejmu odbywają się wśród smutnych widowisk obstrukcyi ruskiej, która ich wprawdzie nie uniemożliwia, ale wyklucza porozumienie wzajemne, a powtóre reformie wyborczej dano pierwszeństwo obecnie przed ustawą finansową, przyczem „iunctim“ między budżetem a reformą wyborczą jest, zdaniem naszem, niebezpiecznym precedensem na przyszłość. W sobotę przywódcy klubów ruskich składali oświadczenia, w których widzieliśmy zapowiedź możliwości zgody, nazajutrz zaś zjazd ruskich mężów zaufania nakazał posłom obstrukcyę i obstrukcya utrudniła kompromis między stronnictwami polskiemi a ruskiemi. Wyraziwszy zadowolenie, że Polacy porozumieli się co do reformy wyborczej, zauważył mowca, że prezes lewicy wydał w kwestyi reformy wyborczej hasło kompromisu, któryby nie był dla żadnej strony kompromitującym. Otóż o ile przez słowo „kompromis“ lewica stanęła na stanowisku dobra ogółu, co mowca w całej pełni uznaje, to przez wyraz „kompromitacya“ dopuszczono do wpływu momenty zupełnie subjektywne i hasło, nie będące jasnem, zostało przekręcone. Pos. Leo powtórzył grę słów, wynalezioną przez Ungera, który jest znakomitym uczonym, lecz był złym ministrem.

Przystępując do omawiania budżetu podniósł mowca, że najpewniejszym środkiem zaradzenia drożyźnie byłaby budowa kanałów i obniżenie taryfy za przewóz. Dalej poruszał mowca szereg problemów gospodarczych krajowych, podnosząc przy tem szereg postulatów, wreszcie wysnuł wniosek, że mimo przytoczonych braków nie ma powodu do pesymizmu, gdyż pod względem kulturalnym i gospodarczym dzieje się już lepiej. Drogi są dobrze utrzymane i buduje się nowe, fundusze gminne reorganizuje się, zarobki się podnoszą, wsi lepiej się zabudowują, emigracya maleje, stosunki obyczajowe polepszyły się, szkoły istnieją w każdej prawie gminie, nauczycielstwo świadome jest swoich obowiązków, kooperatywa po wsiach czyni postępy, zwiększa się sieć spółek mleczarskich, magazynowych i kredytowych, pod kierunkiem bezinteresownie oddającej się tej pracy inteligencyi.

Nawiązując do sprawy kanałów, zauważył mowca, że rząd zamiast budować kanały, woli położyć krzyżyk na wszystkich wyd tkach dotychczasowych i chce okupić sobie spokój zapłaceniem 120 milionów koron, t. j. około 40 proc. sumy, jakaby była potrzebną na budowę kanałów. Mowca nie chce dociekać tego zagadnienia matematycznego, w jaki sposób minister skarbu tę sumę ustalił, jednak powie, że ustawa uchwalona, sankcyonowana i ogłoszona, powinna być uchwaloną.

Pos. Górski zakończył uwagą pod adresem Rusinów, że dorobek cywilizacyjny i polskiej i ruskiej ludności wymaga, aby prowadzić walkę nie destrukcyjną, ale cywilizacyjną.

Przemówienie pos. Lewickiego.

Zabrał głos pos. Lewicki (w tej chwili obstrukcya ruska ustała). Mowca zaznaczył, że jeżeli zabiera głos, to wcale nie oznacza to jakoby Rusini godzili się na traktowanie budżetu przed reformą wyborczą. Sądzili oni zrazu, że lewica i ludowcy będą się popierać, ale niestety pokazało się, że Rusini zostali odosobnieni. Można być pewnym, że gdyby demokracya polska wraz z ludowcami szła zwartą falangą, to mielibyśmy już dzisiaj taką reformę wyborczą, któraby bądź co bądź była wielkim postępem na drodze rozwoju społecznego. Dzisiaj Rusinom nie pozostało nic innego, jak tylko stanowczy protest przeciw takiemu traktowaniu tej najdonioślejszej sprawy. Protest ten zakłada mowca w imię mas ludowych ruskich i polskich, które czekają na równe prawa polityczne.

Rusini oświadczyli, że choć należą do stronnictwa najbardziej opozycyjnego w Sejmie, to jednak z chwilą, gdy Polacy przystąpią do ustalenia zasad reformy wyborczej, przyłożą rękę do tego, aby budżet w najkrótszym czasie mógł być normalnie załatwiony. Chcieli oni w ten sposób dać dowód swojej ustępliwości oraz swoich zapatrywań na ważność reformy wyborczej. Głosu tego jednak Polacy nie chcieli słuchać. Przeciwko usiłowaniom Polaków zgnębienia i zniszczenia narodu ruskiego naród ten bronił się w trzech kierunkach. Naprzód w r. 1860 oglądali się oni tęsknym wzrokiem na północ na białego cara, bo krzywdy, wyrządzone tutaj Rusinom, o wiele lepszym są agitatorem, niż miliony rubli. Widzicie panowie, że taka sprawa, jak żulińska znalazła już tam odgłos.

Pos. Staruch: Mordercy naszych dzieci!

Pos. Skwarko: Precz z Dembowskim, starostą z Mościsk!

Pos. Staruch: My takich katów będziemy ubijali, na wierzbach ich wieszali!

Pos. Cieński: I z takiemi kłamstwami pójdziecie na wiece!

Pos. Staruch: Pan tu nie ma głosu! Pański mandat zrabowany!

Pos. Lewicki opowiada dalej o próbach zgody między Polakami a Rusinami, zainicyowanych przez Ławrowskiego i Kaczałę, a w r. 1890 przez Kazimierza Badeniego, który także dążył do zbliżenia się drogą spokojnej i wspólnej pracy. Wszystko spełzło na niczem. Wskutek tego Rusinom pozostała ostatnia droga, przez pracę oświatową, kulturalną i ekonomiczną podnieść swój naród. W tych dążeniach Rusini nie zadowolnią się ochłapami! My żądamy pełnej autonomii narodowej, a wy chcecie nas użyć za „materyał etniczny“ do swoich operacyj politycznych. Gdyby Polakom szło o podtrzymanie powagi tego Sejmu krajowego, Sejmu Polaków i Rusinów, toby przerwali obrady i całą siłą dążyli do tego, aby przy sposobności reformy wyborczej ustawić podwaliny pod wspólne porozumienie. Polacy jednak wyżej cenią swoją ambicyę.

W dwóch punktach postulatom ruskim Polacy uczynili pewne małe ustępstwa: dają 2 członków Wydziału krajowego na 8, a co do kuryi narodowościowej w Sejmie po długich walkach zgodzili się, aby klucz do wyboru komisyj i do reprezentacyi w instytucyach krajowych oparty był na podziale Sejmu na reprezentacye narodowe; w najważniejszej zaś sprawie procentowego stosunku mandatów nie uczyniono nawet kroku naprzód, a to jest rzecz najważniejsza. Rusinów są 3 miliony, Polaków tak samo, między nimi prawie milion żydów, a Polacy chcą nas zepchnąć, abyśmy nawet jednej czwartej mandatów nie mieli. Przed 50 laty w pierwszym Sejmie Rusini mieli 31 proc., a nawet po pierwszych wyborach razem z wirylistami posiadali jedną trzecią mandatów, bo na 150 — 50. Czyż teraz po 50 latach pracy narodowej i społecznej mają spaść niżej? To punkt, poza który nie możemy się cofnąć. Wam chodzi o grę międzypartyjną, nam o ubezpieczenie całej przyszłości narodu. Musimy być pewni, że nic się nie stanie bez nas, ani przeciw nam.

Pos. Rutowski: To przesada!

Pos. Leo: Przesada i uprzedzenie!

Pos. Lewicki: Uchwaliliście ustawę o asekuracyi bydła przeciw nam, a także reformę szkół realnych, odrzuciwszy naszą rezolucyę o wezwanie rządu, aby założył choć jedną ruską szkołę realną.

Pos. Petruszewicz: Szkoda słów, lepiej gwizdać!

Pos. Staruch: Piędziesiąt lat darmo mówiliśmy, od dzisiaj gwizdamy!

Pos. Lewicki: W szkołach średnich narzucacie nam utrakwizacyę!

Pos. Petruszewicz: Śmiejecie się, ale wnet płakać będziecie! My już znajdziemy sposób, wy nam będziecie chcieli dawać szkoły, a my ich brać nie będziemy!

Marszałek: Proszę nie przerywać!

Pos. Staruch: W Sejmie teraz wszystko wolno, bo marszałek tak zaprowadził!

Pos. Lewicki przedstawia dalej rzekome krzywdy Rusinów na polu szkolnictwa, zarzuca kraj. Radzie szkolnej, że polonizuje szkoły ludowe. Omawia wniosek Rutowskiego co do szkół mniejszości i t. d. Wskazuje, że szkół średnich mają Rusini na 67 — pięć, a z filią gimnazyum we Lwowie — sześć. Polacy zakładają pospiesznie szkoły polskie w powiatach ruskich, aby potem nie było już miejsca na ruskie. Teraz Niemcy dolnoaustryaccy zaprotestowali w parlamencie przeciw dalszemu kreowaniu gimnazyów polskich, bo ich procent jest liczniejszy od szkół niemieckich.

Pos. Skwarko: Czy to ma co wspólnego z reformą wyborczą?

Pos. Lewicki: O tyle, że po zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania można będzie zorganizować kuryę narodową, która te wszystkie sprawy załatwi. Protestujemy przeciw dłuższemu tolerowaniu niekonstytucyjnej ustawy z r. 1867 o języku wykładowym w szkołach średnich.

Pos. Skwarko (gwiżdżąc): To nie ma nic wspólnego z reformą wyborczą!

Pos. Petruszewicz: Lepiej gwizdać!

Pos. Lewicki: Gdy przyjdzie do powszechnego prawa głosowania, wtedy przeprowadzimy także rozdział krajowej Rady szkolnej.

W tem miejscu pos. Lewicki prosi o zamknięcie posiedzenia i o możność dokończenia mowy na następnem.

Marszałek godzi się na to, stwierdzając, że dyskusya nad budżetem trwała przeszło 5 godzin.

Pos. Skwarko prosi marszałka, aby dr Lewickiemu pozwolił mówić tylko o reformie wyborczej.

Marszałek: Nie mam prawa stawiać warunku, o czem ma być mówione. Gdyby to prawo mi przysługiwało, korzystałbym zeń obficie.

Następne posiedzenie dzisiaj o g. 9 rano.

Lwów, 10 listopada.

Wczorajsze przemówienie Lewickiego w dyskusyi budżetowej wywołało ogólne zdziwienie. Wprawdzie Lewicki zastrzegł się na wstępie, że przemówienie jego nie oznacza wcale, jakoby Rusini godzili się na traktowanie budżetu przed reformą wyborczą, w rzeczywistości jednak wygłosił on mowę budżetową, coby świadczyło, że Rusini uznają rozprawę budżetową i że taktyka ich uległa jakiejś zmianie.

Klęska Roosevelta.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

N. Jork. Według dotychczasowych informacyj, demokraci zdobyli większość w Izbie niższej. W Milwauke został wybrany pierwszy socyalista, nazwiskiem Berger.

Nowy Jork. Demokraci zdobyli dotychczas 37 miejsc w Izbie reprezentantów i osiągnęli oni większość 13 głosów nad republikanami, zyskali nadto 8 miejsc w senacie i przez to zmniejszyli większość republikańską w senacie. Demokratyczni gubernatorowie wybrani zostali w głównych stanach. Kandydat Roosevelta na gubernatora w Nowym Jorku został pobity przez demokratę.

Nowy Jork. Demokraci przy wyborach do kongresu odnoszą w dalszym ciągu zwycięstwa. Według dalszych doniesień będą oni rozporządzali w Izbie większością przynajmniej 40 głosów.

Kontrola wyborów.

Nowy Jork. W czasie wyborów funkcyonowały specyalne biura prywatnych detektywów, które kontrolowały czystość wyborów. W tym samym celu utworzył się komitet pań, znanych milionerek. Zaprowadzono też urny szklane— przeźroczyste.

Oszustwo wyborcze z przed kilku lat.

Nowy Jork. Obecnie okazało się, że przy wyborach na prezydenta Stanów, przed kilku laty, wybrany został w rzeczywistości kandydat demokratyczny Bryan, komisya wyborcza jednak sfałszowała wynik wyborów na korzyść Mac Kinleya.

Znaczenie polityczne wyniku wyborów.

Nowy Jork. Klęska Roosevelta jest dla całego kraju ogromną sensacyą. Klęska jego bowiem ma nietylko znaczenie osobiste co do Roosevelta, ale i wielkie znaczenie polityczne, albowiem przez dopuszczenie demokratów do steru rządów, zmieni się polityka Stanów Zjednoczonych. Podczas gdy Roosevelt parł do polityki imperyalistycznej, utworzenia stałej armii i stworzenia wielkiej floty, demokraci są zwolennikami dawnej polityki Stanów Zjednoczonych, t. j. nie mieszania się w wielkie sprawy dyplomatyczne, zwłaszcza europejskie. Z powrotem demokratów do rządów, zniesionoby znowu cła, zaprowadzone za rządów republikańskich. Demokraci są bowiem tylko za cłami w takiej wysokości, których potrzeba do pokrycia wydatków państwa i sprzeciwiają się wszystkim cłom ochronnym. Przy onegdajszych wyborach przepadł też Payne, od którego nazwiska otrzymały cła ochronne w Stanach Zjednoczonych nazwę, albowiem zostały zaprowadzone na jego wniosek. Przepadli zwłaszcza ci kandydaci, których Roosevelt najsilniej popierał. W stanie Ohio tylko wybrano powtórnie jego zięcia Longwortha.

Charakterystycznem zjawiskiem obecnych wyborów jest silne wystąpienie po raz pierwszy na arenę wyborczą socyalistów i zwycięstwo jednego ich kandydata.

Upadek partyi Roosevelta spowodowały głównie trusty. Kandydatura Roosevelta na prezydenta Stanów Zjednoczonych przy wyborach przyszłych, jest wobec wyniku obecnych wyborów, wykluczona.

Z Izby francuskiej.

(Telegr. ag. Havasa.)

Paryż. W Izbie toczy się w dalszym ciągu dyskusya nad interpelacyami. Prezydent ministrów Briand oświadczył, że postawi kwestyę zaufania w sprawie reformy wyborczej.

Paryż. W dalszym ciągu dyskusyi w Izbie Delahaye atakował Brianda wśród wielkiej wrzawy w Izbie. — Briand stwierdził, że interpelacya nie zaatakowała ogólnej polityki gabinetu, która pozostaje taką, jaką była polityka poprzedniego gabinetu. Jeżeli Izba nie da rządowi do dyspozycyi ustawowych środków dla zapobieżenia podobnym wypadkom, jakie miały miejsce podczas ostatniego strajku, to rząd ustąpi. Briand zapewniwszy wkońcu, że ogólna polityka rządu jest polityką wolności i sprawiedliwości, postawił kwestyę zaufania.

Paryż. Izba przyjęła 296 głosami przeciw 209 porządek dzienny wyrażający rządowi zaufanie i pochwalający oświadczenie rządu.

Budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

(Telefonem.)

Wiedeń, 10 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi austryackiej obradowano w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa spraw zagr.

Del. Kozłowski powołał się na zasadnicze określenie stanowiska delegatów polskich o polityce zagranicznej, złożone w ostatnich delegacyach i na mowę del. Germana. Koło polskie, oparte na podstawach narodowych, jest nawskróś narodowem i zawsze świadomem swych obowiązków wobec państwa, nietylko teraz, ale i w r. 1860 i 1870, gdy znajdowało się w opozycyi. Koło polskie zawsze dbało o stanowisko mocarstwowe monarchii wedle najlepszych sił swoich. Nigdy Kołu nie wolno było zapomnieć o nieszczęśliwym losie swych współziomków, o okrutnych prześladowaniach, które bez przerwy dalej trwają. Podczas wojny rosyjsko-japońskiej Polacy oparli się zakusom anarchii i prowokacyi. Jeżeli nie rozwodzimy się bliżej nad smutną sytuacyą w Królestwie Polskiem i w innych krajach pod panowaniem rosyjskiem i pod berłem pruskiem, jak to czyniliśmy przed dwoma laty, to nie stanowi to zmiany politycznego stanowiska Polaków. Wybór chwili dla wypowiedzenia swoich żądań zastrzegają sobie Polacy na przyszłość. Polacy są świadomi wdzięczności dla tego, w którego państwie dano im możliwość narodowego rozwoju.

W dalszym ciągu podnosił mowca z uznaniem zasługi hr. Aehrenthala, ostrzegał jednak, aby Austrya nie wyciągała dla drugich kasztanów z ognia, a nawiązując do rywalizacyi angielsko-niemieckiej, ostrzegał, aby Austrya nie mieszała się w walkę tych rywalizujących państw. Mowca nie może się na równi z kilku delegatami entuzyazmować sojuszem państwa niemieckiego. Z mów, wygłaszanych w niemieckim parlamencie, jasno widać, że bez Austryi Niemcy byłyby odosobnione, jak to było w Algeciras. — Następnie uzasadnił mowca odporne stanowisko Polaków wobec neoslawizmu prześladowaniami, jakich Polacy doznają w Rosyi i wyraził wdzięczne podziękowanie drowi Kramarzowi za to, że zdobył się w Petersburgu na odwagę i scharakteryzował tak stanowczo, co myśli o prześladowaniach Polaków. Co do sprawy wydalań z Prus, pragnie mowca, aby hr. Aehrenthal wobec Prus tę samą okazał energię, co minister niemiecki wobec nas.

Del. Renner podniósł, że polityka w Austryi jest dworską i dynastyczną. Dynastya w Austryi jest trzecią potęgą nad ludami. Nie potrzeba nam żadnej polityki mocarstwowej.

Wiceprez. Czichlarz wezwał del. Rennera do porządku za sposób, w jaki poważył się mówić o niemieckim cesarzu.

Del. Nitsche wystąpił przeciw atakom del. Rennera na austryacką dynastyę i bronił stanowiska Niemców wobec okupacyi Bośni.

Del. Klofacz podnosił, że uważa za rzecz lekkomyślną, iż austryaccy mężowie stanu zerwali stosunki z Rosyą. Wreszcie zaprotestował przeciw czynionemu mu zarzutowi zdrady stanu podczas przesilenia aneksyjnego.

Minister spraw zagr. Aehrenthal zaprotestował przeciw oświadczeniu del. Rennera o dynastyi i cesarzu, podnosząc, że delegat ten ubliżył uczuciom monarchicznym. Jest grubą niewdzięcznością, że socyalista tak mówi o cesarzu, który sankcyonował ustawę o powszechnem prawie głosowania. Także energicznie zastrzegł się minister przeciwko wyrażeniu się Rennera o obcych monarchach. Ubolewania godne było odezwanie się o cesarzu Wilhelmie, który w najpoważniejszej chwili stał u boku naszego cesarza.

Po odpowiedzi na wywody del. Masaryka oświadczył minister: Ustęp, który w obradach delegacyi zawsze się powtarza, dotyczy wydalań z Prus. W tej mierze muszę wskazać na szczegółowe wyjaśnienia złożone w komisyi delegacyi i raz jeszcze stwierdzić, że we wszystkich godnych uwzględnienia wypadkach interweniowaliśmy u rządu niemieckiego i w większości tych wypadków osiągnęliśmy pomyślny rezultat. Nie należy zapominać, że w pruskich granicznych prowincyach, podobnie jak w innych krajach, istnieją specyalne ostre przepisy co do pobytu i osiedlania się obcych, z czem musimy się przy podobnych reklamacyach liczyć. — Minister prosi wkońcu o przyjęcie budżetu ministerstwa spraw zagranicznych.

Telegramy

z dnia 10 listopada.

Sprawa chełmska.

Petersburg. Odbyło się tu posiedzenie podkomisyi chełmskiej. W obradach widać było dążenie do rychłego zakończenia sprawy. Przemawiali Polacy: Dymsza, Harusewicz i Parczewski. Nacyonalista Cichaczew oświadczył, że rząd znajduje się na drodze do porozumienia z papieżem co do odłączenia Chełmszczyzny i wprowadzenia starego stylu. Powzięto następujące uchwały: Gubernia chełmska ma być wyodrębniona, lecz nie będzie podlegać generał-gubernatorowi kijowskiemu. (Przeciw tej uchwale protestował wiceminister spraw wewnętrznych Krzyżanowski, dowodząc, że w Chełmszczyźnie należy prowadzić tę samą politykę, co na Wołyniu). Gubernia pod względem szkolnym i sądowym przyłączona będzie do okręgu kijowskiego. Znosi się przysługujące sądom gminnym prawo używania języka polskiego. Znosi się część ustawy rejentalnej, pozwalającej na wydawanie kopij polskich.

Z Sejmu śląskiego.

Opawa. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przed zamknięciem sesyi, przyszło do żywej wymiany słów między pos. Michejdą a pos. Koždaniem, który występował przeciw agitacyi wszechpolskiej na Śląsku. Podczas kontrowersyi padł wyraz: denuncyacya, poczem Koždan zawołał do Michejdy: Pan jesteś denuncyantem. Marszałek wezwał Koždenia do porządku.

Czesi i Niemcy.

Praga. W rokowaniach czesko-niemieckich brał wczoraj udział namiestnik hr. Coudenhove, starając się nakłonić obie strony do ustępstw. Mimo to jednak rokowania nie przeszły wczoraj przez punkt martwy, którym jest ustawa językowa dla m. Pragi. Niemcy nie chcą w tej sprawie żadnych uczynić koncesyj, Czesi zaś bez koncesyj w tej sprawie nie chcą się zgodzić na kompromis w innych sprawach.

Proces o zaburzenia w Moabicie.

Berlin. Wczorajsza rozprawa w procesie o zaburzenia w Moabicie musiała być przerwaną, ponieważ obrońcy odrzucili wszystkich sędziów trzeciej Izby karnej sądu krajowego I, powołując się na uprzedzenie tych sędziów. Rozprawę odroczono do dzisiaj. W międzyczasie musi być

utworzona nowa Izba radna sądowa, która zadecyduje o wniosku obrońców, nie dopuszczającym sędziów.

Pożyczka turecka.

Konstantynopol. Minister skarbu Dżawid bej i dyrektor Helferich podpisali wczoraj układ o pożyczce tureckiej.

Spisek na mikada.

Tokio. 27 Japończyków, oskarżonych o spisek na życie cesarza, zostało skazanych na śmierć. Zastosowano względem nich najcięższy wymiar kary.

Teheran. B. Reutera donosi: Angielskie wojsko, które wylądowało w Lingeh, zostało cofnięte, ponieważ niebezpieczeństwo jakie groziło obcym minęło.

II. Koncert Wandy Landowskiej.

Tym razem publiczności daleko więcej, niż na pierwszym koncercie; widać z tego, że nasza publiczność należy do... niedowierzających i to, że p. Landowska zdołała prędko zdobyć sobie u nas niezwykłą sympatyę i szacunek dla swej wirtuozowskiej idei. Odtwarzanie kompozycyj już dawno pleśnią pokrytych, a godnych uwagi i zachęcanie słuchaczów do uznania „klawicymbału“ za groźnego, dziś właśnie, współzawodnika uprzykrzonego nieco fortepianu, oto cel i główna siła produkcyi tej niezwykłej artystki. — Taki sympatyczny wieczór, jak wczorajszy, różni się od innych koncertowych tem, że mało widać rozczulenia i sentymentalnych zachwytów na sali, natomiast czuje się pobudzoną szlachetną ciekawość (tak trudną dziś do wywołania) dla rzeczy nieznanych i nieustający nastrój stylu muzycznego, który p. Landowska właśnie umie bardzo artystycznie podać, prawie że słuchaczom zasuggestynować.

Poza starożytnemi cechami, usłyszeliśmy Walce Schuberta, Schumanna, nadto Wagnera („z dawnych dobrych czasów“), kompozycye o wybitnie niemieckiej lekkości tanecznej i prócz tego oryginalnie interpretowanego Chopina. Cechą uderzająca jest tu bardzo spokojny, omal że na dzisiejszy sposób wirtuozostwa niekoncertowy rytm i frazowanie delikatne, subtelne, bez brawury. Godząc się bez zastrzeżeń na tę właściwość, niepodobna nie zauważyć, że samo uderzenie w klawisz jest jak na wyrobione pojęcie o słodkości Chopinowskiego wdzięku nieco za suche. Mimo to nie wolno inaczej o tem wspominać, jak z pełnią uszanowania dla założenia artystycznego takiej gry, aczkolwiek możnaby nie ze wszystkiem zachwycać się.

B. W.

Z sali sądowej.

(O kradzież listów poleconych.)

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przeciw Ferdynandowi Wolfowi, asystentowi pocztowemu w Krakowie, przesłuchiwano świadków.

Sw. Józef Kowarzyk, inspektor pocztowy, podał szczegóły ze śledztwa administracyjnego, poczem udzielał fachowych wyjaśnień co do postępowania z listami poleconymi. Zapytany o szczegóły pełnienia służby w ambulansie, zaczął dawać objaśnienia, czemu sprzeciwił się obrońca adw. dr Marek, podając, że świadek, jako urzędnik konceptowy, o służbie tej nie może mieć pojęcia; obrońca postawił wniosek o zawezwanie na rozprawę jako rzeczoznawcę dla wyjaśnienia tej sprawy oficyała pocztowego Heinricha.

Następni świadkowie oficyali pocztowi pp. J. Herman, Leon Bazink, oraz woźny sądowy Andrzej Firman, którzy razem z Wolfem pełnili służbę w ambulansie w czasie, kiedy zaginął list polecony wraz z gotówką, zeznali na korzyść oskarżonego, podali bowiem wbrew twierdzeniu aktu oskarżenia, że Wolf zaraz po przyjeździe do Lwowa zawiadomił bezwłocznie o zaginięciu listu kontrolora pocztowego, którego poproszono przedtem do ambulansu, że Wolf przed tym czasem nigdzie się nie wydalił i że w wypadku całym postąpił tak jak był powinien.

Co się tyczy zaginięcia drugiego listu, to wielkie wrażenie wywołały zeznania woźnego pocztowego ze Lwowa, Brynia, który swego czasu wraz z urzędnikiem pocztowym Gawlikowskim objął służbę we Lwowie po oddaniu jej przez Wolfa. Zeznał on, że podczas sortowania listów widział między nimi i zaginiony list do Husiatyna, który prawdopodobnie z powodu nieuwagi zaplątał się między listy przeznaczone do Podwołoczysk. Wynikałoby z tego, że list ten zaginął nie w drodze między Krakowem a Lwowem, lecz dopiero po wyjeździe pociągu ze Lwowa. Ponadto podał świadek Bryń, że list ten miał format kwadratowy, to znaczy ten, jakiego użyła firma Mirisch i Spira w Krakowie, podczas gdy list, który nadszedł do Husiatyna, podsunięty w miejsce zaginionego, miał kształt podłużny.

Po przesłuchaniu innych świadków, którzy nie zeznali nic szczególnego, dr Marek postawił wniosek o zawezwanie telegraficzne na rozprawę pp. Gawlikowskiego i inspektora pocztowego Weinsafta, który na tę okoliczność przesłuchiwał Brynia we Lwowie. Trybunał wniosku tego nie uwzględnił, wyszedłszy z założenia, że miarodajnemi w tym wypadku są tylko zeznania samego świadka, obaj zaś urzędnicy, choćby ich zawezwano, nic ponadto podaćby nie mogli.

Na tem przewodniczący odroczył rozprawę do dzisiaj godz. 9 rano.

Kronika.

Kraków, czwartek 10 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Andrzeja z Aw. i Florencyi.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 46, zachód o godz. 4 m. 03, długość dnia godzin 9 min. 17.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurno, śnieg, mało zmienny, niejednostajna.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Przyjaciele“.

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „Robert i Bertrand“.

Uniw. ludowy: Dr Daszyńska-Golińska: „Ideologia społeczna w XIX. wieku“.

Posiedzenie Tow. im. Kopernika o godz. 6 wieczorem w zakładzie fizycznym.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych od godz. 11 do 4 po poł.

Teatr miejski we Lwowie: „Miłość cygańska“.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie odbędzie plenarne posiedzenie dnia 15 b. m. o godzinie 4 po południu w sali obrad Izby. Na porządku dziennym: sprawozdanie prezydyalne, sprawozdanie z czynności biura, propozycye na asesorów handlowych dla Jasła, Krakowa i Nowego Sącza, cenzorzy dla filii Banku austro-węgierskiego, sprawa utworzenia gremium kupieckiego w Krakowie, - aktywowanie biura taryfowego i reklamacyjnego przy Izbie, wnioski na państwową Radę kolejową, bieżące sprawy przemysłowe, wnioski i interpelacye i pisma nadeszłe do Izby.

Konkurs dla rzeźbiarzy polskich. Dyrekcya Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie ogłasza dla rzeźbiarzy polskich konkurs na plakietę z wyobrażeniem w płaskorzeźbie „Madonny“. Dyrekcya wyznacza dwie nagrody, I 600 K, II 400 K. Z nadesłanych na konkurs plakiet wolno będzie Towarzystwu zakupić dalsze egzemplarze po 250 K. Tak wynagrodzone jakoteż zakupione plakiety przechodzą na wyłączną własność Towarzystwa z prawem reprodukcyj. Sąd konkursowy stanowić będzie komisya rozpoznawcza, która funkcyonuje równocześnie jako biuro porady artystycznej. Do komisyi tej zaproszono: wiceprezesa Towarzystwa p. Piotra Stachiewicza, przewodniczącego komitetu wystawy dyr. dra Feliksa Koperę, z duchowieństwa ks. prałata Czesława Wądolnego, ks. J. Kowalskiego cystersa, dr Stanisława Tomkowicza, z rzeźbiarzy pp. prof. Konstantego Laszczkę i Jana Szczepkowskiego, z architektów pp. F. Mączyńskiego i prof. Sł. Odrzywolskiego, z malarzy pp. J. Bukowskiego i Karola Maszkowskiego. Plakiety na konkurs, odlane w gipsie wielkości 50×60 cm., względnie innego kształtu o tej samej powierzchni, opatrzone godłem na stronie odwrotnej i na kopercie zapieczętowanej, w której ma być podane nazwisko autora i dokładny adres, należy przesłać do sekretaryatu Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie najdalej do 1 maja 1911 roku. Później nadesłane plakiety nie biorą udziału w konkursie.

Wystawa polskiej sztuki kościelnej. Dyrekcya Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie na posiedzeniu dnia 6 b. m. pod przewodnictwem p. Piotra Stachiewicza, uchwaliła zaprosić do komitetu wykonawczego jeszcze następujących pp.: rzeźbiarza dr H. Kunzeka, architekta Fr. Mączyńskiego, radcę bud. Sł. Odrzywolskiego, ks. J. Pawelskiego, dr Szydłowskiego, tudzież delegata Tow. sztuki stosowanej.

Z Resursy urzędniczej. W niedzielę dnia 13 b. m. o godz. pół do 8 wieczorem odbędzie się zebranie uczestników działu spożywczego Resursy, na które się wszystkich członków Resursy wraz z rodzinami uprzejmie zaprasza. Przedmiotem pogadanki będzie: rozdział dywidendy za rok 1909, program rozszerzenia działu spożywczego, wnioski i interpelacye.

Zwiedzanie fabryk. Staraniem akad. Koła „Straży Polskiej“ odbędzie się w sobotę dnia 12 b. m. bezpłatne zwiedzenie fabryki zeszytów szkolnych p. Procnera i Ski, na które Koło wszystkich interesujących się sprawą rozwoju naszego przemysłu zaprasza. Zbiórka w lokalu Straży (ul. Floryańska l. 1) o g. 2 i pół po południu.

W pierwszej szkole realnej odbędzie się we wtorek dnia 15 b. m. uroczysty wieczór trzech wieszczów. Program wypełnią produkcye chóru, deklamacye, solo skrzypcowe i odczytanie fragmentów z „Kordyana“ i „Beniowskiego“. Czysty dochód przeznaczony w części na czytelnię uczniów, w części na orkiestrę.

Uprowadzenie małoletniej. Ze Lwowa donoszą nam: Do policyi tutejszej zwróciła się z prośbą o interwencyę p. Helena Wójcikowa, wdowa po kierowniku fabryki stolarskiej. Mianowicie córka p. Wójcikowej, 16-letnia Stanisława, drogą inseratów dziennikarskich otrzymała miejsce panny do szycia u znanej na bruku lwowskich tancerki tinglowej Orłowskiej, która przedstawiła się jako „artystka teatru“. Dnia 1 b. m. Wójcikówna bez wiedzy matki wyjechała z Orłowską do Krakowa. Ponieważ Wójcikówna nie odpowiedziała na list matki, wzywający ją do powrotu do domu, a rodzina dowiedziała się, że wraz z Orłowską ma wyjechać do Rosyi, gdzie Orłowska otrzymała engagement w którymś z tinglów, rodzina Wójcikówny zażądała telefonicznego polecenia aresztowania Wójcikówny, tudzież Orłowskiej, którą oskarża o uwiedzenie małoletniej.

Na telegraficzne zawiadomienie lwowskiej policyi, krakowska policya aresztowała zbiegów onegdaj. Orłowska badana na policyi, podała że pochodzi z Uhrynowa i że jest mężatką. — Po ukończeniu śledztwa odstawiono ją do sądu, Wójcikównę zaś umieszczono w aresztach miejskich aż do przyjazdu jej matki, którą o aresztowaniu córki telegraficznie zawiadomiono.

Kradzież beczułki wina. P. Szymon Lieblich doniósł wczoraj wieczór policyi, że z piwnicy przy ul. Sebastyana l. 16 skradziono mu beczułkę wina wartości 45 K, mieszczącą w sobie 20 litrów.

Pogrzeb śp. Henryka Maxa. Ze Lwowa telefonują nam: Wczoraj po południu odbył się tu pogrzeb prezydenta Izby adwokackiej Henryka Maxa, przy bardzo licznym udziale publiczności, zwłaszcza ze sfer adwokackich i sądowych. Nad mogiłą przemówił prezydent Izby adwokackiej dr Pomianowski, podnosząc niezwykłe zalety charakteru śp. Maxa i ukochanie przezeń zawodu. — Wiceprezydent miasta dr Aschkenaze pożegnał zmarłego imieniem organizacyi zawodowej i obywatelstwa, przyczem wspomniał o jego udziale w powstaniu.

W sprawie Budowskiego, emigranta politycznego, uwięzionego we Lwowie, o czem onegdaj donosiliśmy, zapadła w lwowskim wyższym sądzie krajowym uchwała wbrew opinii sądu krajowego, iż czyn jego (zabicie policmajstra rosyjskiego) jest politycznym, że zatem należy odmówić żądaniu rządu rosyjskiego, co do wydania Budowskiego.

Proces prasowy. Pisma warszawskie donoszą: W IV dep. karnym warszawskiej Izby rządowej odbyła się rozprawa prasowa przeciw Wł. Reymontowi jako autorowi noweli, osnutej na tle niedawnych stosunków unickich na Podlasiu p. t. „Matka“, redaktorowi pisma ludowego „Życie gromadzkie“, drowi Hubickiemu, kierownikowi literackiemu pisma tego ekonomiście Dmochowskiemu i podpisującemu tygodnik jako wydawca p, Sudzie. Inkrymiowano im wydrukowanie w piśmie powyższem „Matki“ Reymonta, tudzież innych trzech artykułów, podburzających do działań rewolucyjnych. — Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Wyrokiem sądu skazani zostali na zamknięcie w twierdzy po roku: redaktor dr Hubicki i wydawca Suda. Wł. Reymonta i Dmochowskiego uniewinniono.

Trzęsienie ziemi. Z Mileto (Calabria) telegrafują: Aparaty tutejszego obserwatoryum zanotowały wczoraj rano katastrofalne trzęsienie ziemi, którego ognisko jest bardzo oddalonem.

Odkrywcy bieguna. Z Kopenhagi telegrafują: Badacz Grenlandyi, Knuth Radmussen, który przebywa obecnie na Cap Jork, nadesłał tu sprawozdanie badacza Grenlandyi Gustawa Olsona, przedstawiające wynurzenia Eskimosów, którzy towarzyszyli Cookowi w jego rzekomej podróży do bieguna północnego. Ze szczegółowych opowiadań Eskimosów wynika, że dr Cook naszkicowanej drogi przez siebie zupełnie nie odbył, oraz, że oszukał Eskimosów, nie dotrzymawszy umowy o wynagrodzenie. Natomiast Eskimosi, którzy towarzyszyli Pearemu, potwierdzają relacye Pearego.

Wybuch w kopalni. Z Trinidat (Colorado) telegrafują: W tutejszej kopalni węgla wydarzyła się eksplozya. Zdaje się, że 70 górników straciło życie.

Zmarli:

Teofil Zarębski, były urzędnik krak. Towarzystwa ubezpieczeń, uczestnik powstania r. 1863, umarł nagle wczoraj rano w 68 r. życia. Ś. p. Zarębski znaną był i dla zalet charakteru w towarzyskich sferach Krakowa cenioną osobistością. We wtorek wieczór brał udział w zwykłem zebraniu w Klubie prawniczym; następnego dnia rano dowiedziano się o jego zgonie.

Ludwika Wagowa zmarła w Krakowie w 67 roku życia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 9 listopada.

HOTEL KRAKOWSKI: X. Wacław Gluzieński z Biorkowa (Król. Pol.), Ignacy Świętochowski z żoną z Sosnowca (Król. Pol.), Franciszek Kmirsch z żoną, Maksymilian Leszczyk z Nowego Sącza, Kazimierz Frycz ze Lwowa, Antoni Bąkowski z Krakowa, Leopold Hołubowicz, Wincentyna Krzysik z synem ze Lwowa, Franciszek Pieniążek z Nagowczyny, Józef Ożegalski z Kamionny, Karol Stolfa z żoną z Stebnika, Tymon Niesiołowski z Zakopanego, Jan Jeżewski z Dolechowa (Król. Pol.), Zygmunt Weimer, Wojciech Kapturkiewicz z Nowego Sącza, Tomasz Godula z żoną z Lanckorony, Jadwiga Michniewska z Nowego Stawu, Stanisław Borowicz z Walewic, Anna Werner z Trembowli, Marcin Bukowski z Teplin, dr Józef Teller z żoną z Rzeszowa, Kazimierz Cabura z Warszawy.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): dr Meliton Pieńczykowski z Wadowic, inż. Antoni Hodl z Mor. Ostawy, inż. Maksymilian Weissenstein, Janina Krattówna, Leon Schorz z Wiednia, dr Jan Danielski, Ch. Kunstein z Rzeszowa, Antoni Rozwadowski z córką ze Sosnowca, Piotr Karbowski z Berlina, Makary Król z synem z Dąbrowy, Mieczysław Wygrzywalski, Feliks Sobieniowski z Krakowa, Dyonizy Kubowski z Częstochowy, Stanisław Skupień, Józef Brawada z Wieruszowa (Król. Pol.), N. Lormer z Nadbrzezia, Józef Ścierański ze Lwowa, Paweł Franke, Franciszek Katz z Wiednia, Mieczysław O o ski z Warszawy, Hugo Brecher z Cieplic, Zygmunt Michałowski z Dąbia, Stanisław Wiśniowski z Nowego Targu, dr Schajewicz z Czerniowiec.

HOTEL SASKI: K. Schurtzig, P. Mayer z Wiednia, A. Krzyżanowska z Kalisza, E. Hiemer, B. Weinringer z Wiednia, E. Reździerska z Schönberg, J. Rembieliński z Warszawy, J. Zdanowski, Murzynowski Król. Pol., A. Mniszewski z Poznania, A. Pirga z Chocochowa, F. Vesely z Berna, T. Bochden z Zadworza, W. Reklewski ze Lwowa, W. Wrzeszcz z gub. kijowskiej, E. Bruce z Nowego Jorku, J. Schmarje z Altony, N. Buczaczer z Brodów.

Za duszę ś. p.
Dra Lucyana Służewskiego
adwokata krajowego
odbędzie się w rocznicę śmierci, w piątek dnia 11 listopada o g. 9 rano
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Kapucynów.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 9 listopada. Losy: a) procent.: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-pro. 2.8·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-pro. 275·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 zł., 5-pro. 2·9·25. Węg. Banku hip. po 100 zł. 4-pro. 248·25. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 112·85. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 27·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 522·—. Clary 40 zł. m. k. 212·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 114·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 87·75. Palffy 40 zł. 265·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 zł. 60·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 36·75. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 66·—. Salma 40 zł. m. 255·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 253·—. Tureckie oblig. prem. kolei pro. 254·—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 531·—.

Berlin, 9 listopada. Austryackie banknoty 84·95. Spirytus —·—.

Paryż, 9 listopada. Renta 3-pro. 97·27. Mąka 37·05.

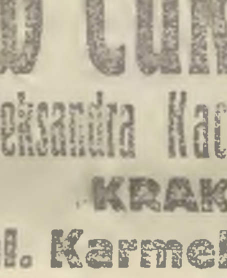
Zamknięcie giełdy.

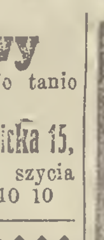
Wiedeń, 9 listopada. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10, (Waluta koronowa.)

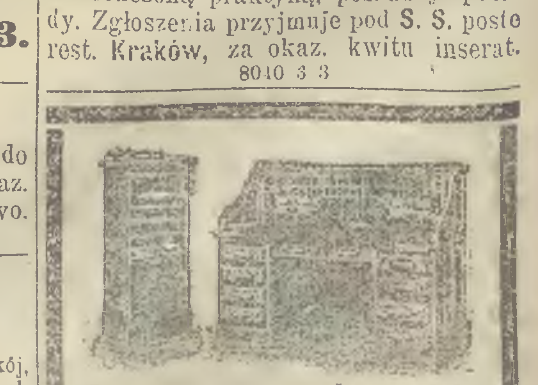
Akcye: Austr. Zakł. kred. 663 —, węg. Zakł. kred. 847 ·5, Anglobanku 315 25, Unionbanku 625 50, Länderbanku 524 50, Bankverein 552 2·, Bodencredit 12 69· Galic. Banku hipotecz. 682 —, Kolei państwow. 747 50, kolei połudn. 116 50, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 52 25, kolei Czerniow. — —, Alpiny 755 50, Rima Muranyi 675 —, Prag. Tow. żelazn. 25 75, Fabryki broni 728·—, Akcye tureckie tyt. 370 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 806 —, Obl. węg. indemniz. 92 30, Renta majowa 93 15, Austr. renta koron. 93 05, Węgier. renta koron. 91 55, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 —, 4% Listy Banku hip. 93 15, 4¼% Listy Banku hip. 99 10, 5% Listy Banku hip. 110 50, 4% Listy Banku kraj. 93 80, 4½% Listy Banku kraj. 99 50, 4% Gal. Obl. propin. 98 —, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 10, 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —, Losy tureckie 254 50, Marki 117 65, Ruble 254 50, Rosyj. pożyczka 103 80.

Usposobienie: ustalone.









Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski